

PANI OD TOLERANCJI

Moim uczniom zdarza się mówić: „ocyganić”, „żydzić”. O tym też rozmawiamy – opowiada Małgorzata Matecka, tegoroczna laureatka Nagrody im. Ireny Sendlerowej

Wyraźne wspomnienie z dzieciństwa – książki w każdym miejscu w domu. Rodzina obdarowuje się książkami z okazji świąt, urodzin i bez okazji. Ważne są dedykacje – ciepłe, osobiste. Kilkuletnia Małgosia uczy się czytać z pięknego wydania „Pana Tadeusza”. Kilkunastoletnia decyduje, że będzie studiować polonistykę. Nikt nie podpowiada: „Prawo, medycyna – to się bardziej opłaca”. Jest wdzięczna rodzicom, że ją wspierają. To jej daje odwagę, żeby zawsze stawiać na swoim.

W 2002 roku jest już magistrem polonistyki. Składa CV do Pałacu Młodzieży im. Juliana Tuwima. To ważne miejsce na łódzkim blokowisku – na zajęcia taneczne, plastyczne i warsztaty przychodzi setki osób. Ona prowadzi zajęcia literackie i warsztaty dla maturzystów. Na szkoleniach dla policjantów i nauczycieli mówi o języku nienawiści rasowej i o przejawach antysemityzmu na piłkarskich stadionach. Wymyśla konkurs literacki „Młodzież pamięta”. Zachęca do pisania opowiadań inspirowanych m.in. Holocaustem. – Żeby pokazać, że historia to nie tylko fakty i daty, lecz także prawdziwi ludzie i ich decyzje – tłumaczy.

Stowarzyszenie Nigdy Więcej, które przeciwdziała rasizmowi i nietolerancji, organizuje koncerty dla młodzieży. „Dlaczego nie u nas?” – zastanawia się Matecka. I we współpracy ze stowarzyszeniem przygotowuje sześć lat temu w Pałacu Młodzieży pierwszą w Łodzi odsłonę Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Młodzieżowych „Różni i równi” z udziałem łódzkiego zespołu rockowego Retrovirus. W tym roku Retrovirus już po raz szósty grał dla tolerancji, oprócz niego wystąpiły cztery inne kapele o cięższym brzemieniu. Koncert zdobył renomę, trzy lata temu „wyszedł w Łódź” – do klubów, bo tam może się zmieścić więcej fanów niż w Pałacu. – Zaczęło się od nieznośnego ucznia, z którym początkowo polonistycznie nie było nam po drodze – wspomina Matecka. – Miał zawsze coś innego do roboty niż nauka. Okazało się, że jest bardzo interesującym człowiekiem i razem z kolegami robi fajną muzykę. Pierwsza edycja „Różnych i równych” powstała dzięki tym chłopcom. Do tej pory współpracujemy.

Od siedmiu lat jest polonistką w XII Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi. Lubi swoich uczniów. Najbardziej tych, którzy są bezpośredni, krytyczni i nie boją się zadawać pytań. Stara się zrozumieć, nawet gdy rozczarowują. Tak jak ci z licealnej klasy, których zabrała na wycieczkę do Lublina: – Była tam grupa chłopców, otwartych, sympatycznych. I nagle słyszę: „Ile tu czarnych”, „Widziała pani, ile czarnych chodzi po ulicach?”. Słyszałam w ich głosach pogardę. Nie pasowała do tych mądrych chłopaków. Zaczęliśmy rozmawiać. Okazało się, że nie są rasistami, tylko nieświadomie powielają schematy, powtarzają, co zasłyszeli, właściwie bezmyślnie.



Postanowiła, że nie będzie tylko panią od polskiego. – Literatura, tak jak sztuka i muzyka, pozwala przekazać uniwersalne wartości. Jak mogę z tego nie skorzystać? Pretekstów nie trzeba szukać. Na przykład w noweli „Mendel Gdański” stary Żyd tak pięknie tłumaczy rasizm: „To nie ludzie powiadają. To powiada wódka, to powiada szynk, to powiada złość i głupota, to powiada zły wiatr, co wieje”. Pozytywistyczna nowela. Konopnicka. Taka daleka od moich nowoczesnych uczniów. A tyle w niej prawdy. Już Erazm z Rotterdamu mawiał, że wojna nie potrzebuje filozofów, tylko głupców. Sięgam po współczesność, szukam w muzyce. Właściwie każdy utwór Jacka Kaczmarskiego to temat na oddzielną lekcję. Słuchamy Ewy Demarczyk, Jacka Wójcickiego albo Maćka Maleńczuka. Uczę języka, a w nim też jest sporo stereotypów. Moim uczniom zdarza się mówić: „ocyganić”, „żydzić”. O tym też rozmawiamy. Bez dyskusji literatura stałaby się tylko kolejnym przedmiotem, a nie sztuką, która pobudza do myślenia.

Tolerancja i szacunek dla drugiego człowieka to nie ortografia – nie da się wkuć zasad. – Czasem się zastanawiam, ilu uczniów zdołałam przekonać, że najważniejszy jest człowiek, a jego kolor skóry czy wyznanie to sprawy drugorzędne.

Najnowsze dziecko Małgorzaty Mateckiej nazywa się Akademia Tolerancji – to zajęcia filozoficzne dla przedшкоłaków i najmłodszych uczniów, które prowadzi razem z zaprzyjaźnionymi nauczycielkami w Pałacu Młodzieży (na zdjęciu powyżej). – Mój ulubiony temat: „Co masz w sercu”. Prosimy maluchy, żeby narysowały to, co jest im najbliższe. Rysują mamę, tatę, słońce, kwiaty. A my im tłumaczymy, że bez względu na to, jak się różnią, marzenia mają podobne. I wie pani co? One rozumieją. Widzę to. ■ Agnieszka Urazińska

Małgorzata Matecka jest laureatką tegorocznej Nagrody im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata”. Od 2006 r. ta nagroda jest przyznawana przez stowarzyszenie Dzieci Holocaustu i fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej nauczycielom za nauczanie szacunku, tolerancji i poszanowania drugiego człowieka. Patronka nagrody podczas drugiej wojny światowej zaangażowała się w akcję ratowania ponad 2,5 tys. żydowskich dzieci